

w wykwintnym stylu, zaprawianym niejednokrotnie lekką ironią, przebijały się wszystkie zalety jego umysłu i charakteru. Miara, jaką potrafił zachować w kwestjach najdrażliwszych, w artykułach na wskroś polemicznych, zjednała mu poważanie nawet u przeciwników politycznych.

Naczelnym redaktorem „Pester Lloyd”, wspólnie z Zygmuntem Singerem, był od roku ubiegłego. Finansowo sytuowany był bardzo dobrze, mi-



Samobójstwo redaktora: Leon Veilgelsberg, naczelnny redaktor „Pester Lloyd”.

mo to był w wiecznych kłopotach pieniężnych i one — zdaje się — wywołały, w połączeniu z ciężką, wyczerpującą pracą dziennikarską, rozstrój nerwowy, który popchnął go niespodziewanie do samobójstwa.

Morderstwo z zawiści konkurencyjnej.

Ofiarą okropnego mordu padł w drugiej połowie października właściciel sklepu kolonialnego w miejscowości Tajdke (gubernia Tomśka) S. Wy-



Morderstwo z zawiści konkurencyjnej S. Wyszynski i jego żona Eugenia, zamordowani przez tatarskich kupców w miejscowości Tajdke.

szyński, oraz jego rodzina. Ś. p. Wyszynski był przez jakiś czas maszynistą na kolei syberyjskiej, a zesłany z powodu przestępstwa natury politycznej w gubernię Tomśką, otworzył sobie przed 3 miesiącami sklep; interes szedł mu bardzo dobrze, co wywołało u konkurencyjnych kupców, przeważnie Tatarów, niesłychaną zawiść. Ona to popchnęła ich do okropnego czynu, do zgładzenia ze świata nieszczęsnego kupca i jego rodziny.

Zbrodniarze wpadli w biały dzień do sklepu Wyszynskich i ciosami siekier zamordowali S. Wyszynskiego, jego żonę Eugenię, liczącą lat 28, ciotkę jego Flisowską, lat 54, synka 9-letniego, Stefana i 13-letnią dziewczynkę, która podówczas właśnie przyszła do sklepu celem zakupu.

Niesłychana zbrodnia, jaką dzicy nawpół Tata- rzy popełnili na bezbronnym, najzupełniej niewinnym kupcu, oraz na jego rodzinie, wywołała w całej okolicy ogromne oburzenie przeciw mordercom. Motywy, jakie popchnęły sprawców do okro-



Morderstwo z zawiści konkurencyjnej: Stefan, 9-letni synek śp. Wyszynskich.

pnego czynu, są tak błahe, są tak przerażająco słabe, iż tylko zupełnym zdziwieniem obyczajów, tylko zupełnym brakiem kultury i cywilizacji wytłumaczone. Nieszczęśliwe ofiary zbrodni cieszyły się w kołach cywilizowanej ludności zaufaniem i poważaniem, zasłużonem uczciwością i uprzejmością w stosunkach kupieckich.



Aparatem redakcyjnym fot. W. Lis. Kraków.
„Cyda” na scenie krakowskiej: Infantka (p. Solska) pociesza Szymenę (p. Wysocka).



Renuncyacja arcyksięcia: Arcyksiążę Henryk.